Babcine rozpieszczanie

Czy babci wolno rozpieszczać wnuki?

Tak. Na pewno tak. Jest to jej przywilej i ważna rola, jaką odgrywa w życiu wnucząt.

Co rodzice myślą o babcinym rozpieszczaniu?

Obawiają się go. Myślą, że babcia uczy ich dzieci nieodpowiednich przyzwyczajeń.

Jak rozpieszczają babcie?

1.Niemowlęta: noszą na rękach, reagują na każde zakwilenie dziecka, utrzymują z nim bezustanny kontakt (patrzą na wnuczka, odpowiadają na gaworzenie i same rozkosznie gaworzą, podnoszą niestrudzenie - bez słowa nagany upuszczane, lub celowo rzucane zabawki).

2.Starsze wnuczki: spełniają zachcianki, wyręczają w codziennych czynnościach (ubierają,

karmią, siedzą przy nocniczku, gdy maluch na nocniczku, myją rączki, zawiązują sznurowadła itp.), z zachwytem słuchają najbardziej mętnych opowiadań wnuczka i odpowiadają na wszystkie jego pytania, gotują ulubione potrawy, kupują zabawki, nigdy się nie spieszą, we wszystkim ustępują wnuczkowi, nie stawiają mu prawie żadnych wymagań.

Czy to rozpieszczanie jest złe dla dzieci?

Nie, ponieważ sprawia im przyjemność oraz powoduje, że czują się szczęśliwe i wolne od nadmiernego przymusu. A ponadto zyskują:

1. Więcej miłości (babcia przytula tak gorąco, aż czasem maluch woła: nie kochaj mnie!).

2. Bezpieczeństwo i pewność siebie (babcia w każdym sporze zajmie stronę wnuczka, jest do dyspozycji na każde jego skinienie, w gronie dzieci to wnuczek jest dla babci najważniejszy oraz najmądrzejszy co bezbłędnie on wyczuwa).

3. Poczucie własnej wartości (babci podoba się wszystko co wnuczek robi lub mówi, opowiada każdemu, kto chce, czy nie chce słuchać o wyjątkowości swojego słoneczka).

4. Wiedzę (babcia opowiada i słucha, czyta, wyjaśnia nawet nie proszona o wyjaśnienia, wnuczek dużo się od niej dowiaduje i zwiększa swój zasób słów).

5. Partnera do zabawy, którym można rządzić i z którym zawsze się wygrywa.

Rodzice tych wszystkich korzyści nie biorą raczej pod uwagę (zwłaszcza jeśli rozpieszczającą

babcią jest teściowa). Myślą, że z „rozbabciowanym ” dzieckiem mają więcej kłopotów, gdyż maluch wraca od babci rozpuszczony. Czy tak właśnie jest?

Owszem jest, ponieważ maluszkowi podoba się to, jak babcia go traktuje i chce, żeby podobnie traktowali go rodzice. Oni jednak nie mogą sobie na to pozwolić. Mają dla niego mniej czasu niż babcia, ale to nie jest najważniejsza przeszkoda. Oni muszą dbać, aby dziecko było zdyscyplinowane, samodzielne, by znało i wykonywało swoje obowiązki, ponieważ jest to korzystne dla rozwoju i przyszłości maluszka.

Czy każda babcia to rozumie? Oczywiście. Przecież sama była kiedyś mamą i uczyła samodzielności oraz dyscypliny swoje dzieci, dbając o ich dobro; ale teraz już nie jest mamą, teraz nie ma dzieci, ma wnuki, toteż wnukom daje co innego niż dzieciom. Daje swobodę, odpoczynek od codziennych obowiązków, pozwala by dziecko decydowało o tym, co się wokół niego dzieje – co będzie jadło, jak się bawiło, gdzie pójdzie na spacer itp. To sprawia, że wnuczki wzmacniają się psychicznie. Naturalnie, że takie dzieci są trudniejsze do opanowania niż zalęknione i niepewne siebie biedactwa. Ale przecież poczucie własnej wartości, wiara we własne siły i możliwości są ogromnie ważne dla każdego z nas. Decydują o naszych ambicjach, o tym czy potrafimy je realizować i w ogóle walczyć o swoje szczęście.

Ponadto dzieci rozpieszczane przez babcie sprawiają rodzicom więcej kłopotów jeszcze dlatego, że więcej od rodziców oczekują. Czego konkretnie?

1. Szacunku dla wyborów i upodobań maluszka.

2. Zgody na to, że niektórych potraw on nie lubi i nie jada.

3. Zrozumienia, że dziecku nie wystarcza powiedzenie: nie, tego nie wolno ci robić. Trzeba uzasadnić zakaz.

4. Objaśnień i komentarzy do bajek oglądanych w telewizji lub czytanych.

5. Wspólnych zabaw.

6. Wyczerpujących odpowiedzi na pytania.

7. Bliskości, pieszczoty, przytulania, chwalenia.

Są to, ze wszech miar, właściwe oczekiwania, po prostu należne dzieciom. Rodzice w pośpiechu dnia codziennego mogą o nich zapomnieć. Na szczęście są babcie.

Czy istnieją granice babciowego rozpieszczania? Istnieją.

1. Bezpieczeństwo. Babcia, choć generalnie nie zawraca sobie głowy dyscyplinowaniem wnuczka, to musi bezwzględnie wymagać aby :

Nie odbiegał od niej na spacerze czy w sklepie, gdy robią zakupy, opuszczał samowolnie plac zabaw.

Nie wchodził sam na jezdnie.

Nie wsiadał sam do windy, do autobusu, czy obcego samochodu.

Nigdy nie podawał rączki, czy siadał na kolanach obcym osobom, przyjmował od nich słodycze.

Zachowywał się niegrzecznie wobec ludzi (pokazywał język, robił miny itp.)

2. Zdrowie dziecka.

Chodzi tu głównie o higienę. Nie wolno brać wszystkiego do buzi, myć zęby (choć się tego nie lubi) i ręce.

3. Życzenia rodziców.

Rodzice (podobnie jak babcie) maja różne pomysły na wychowywania dzieci. Np. nie chcą, aby chłopiec bawił się bronią. Babcia musi to bezwzględnie uszanować. Nie wolno jej kupować militarnych zabawek, choćby ten zakaz uważała za bezsensowny. Mama może np. poprosić, aby dziecko nie wchodziło na trawnik, po którym biegają psy. Zatem babcia z wnuczkiem omija te trawniki. W domu dziecka może istnieć zakaz (i powinien istnieć) oglądania przez niego niektórych stacji czy programów telewizyjnych. Babcia musi ten zakaz respektować. Powinna też ustąpić w wyręczaniu dziecka, gdy rodzicom zależy aby ono samo uczyło się ubierać czy załatwiać (ważne umiejętności przed pójściem do przedszkola). Generalnie więc babcia rozpieszcza, ale w sposób wiadomy rodzicom.

3.Własne możliwości babci.

Jeśli, kochana babciu, boli cię kręgosłup, to unikaj noszenia wnuczka na rękach. Jeśli nie możesz się schylać – nie graj z nim w piłkę. Jeśli nie znosisz bałaganu – nie pozwól aby wnuczek grzebał w twoich szufladach, torebce, czy przestawiał meble w pokoju, budując namiot, nie dawaj mu do zabawy wodnych farbek, czy flamastrów. Słowem, kieruj się zdrowym rozsądkiem sama sobie wyznaczając granice. Zanim zaczniesz z wnuczkiem szaleć (dopuścić go do robienia pierogów?) zastanów się, czy ty sama jesteś gotowa znieść konkretne szaleństwa (zabawa piaskoliną w salonie na dywanie?).

Podsumowanie

Nasze kochane słoneczka to bystrzaki. Już niemowlęta w lot pojmują co mogą wymóc na mamie, a co na babci. Im są starsze, tym lepiej się w tym orientują. Więc choć rozhukane wracają od babci, to po godzinie, czasem po dwóch rodzicom udaje się nad nimi zapanować.

Jest to dla rodziców męczące i denerwujące? Nie ma co udawać – jest. Ale nikt im nie obiecywał, że rodzicielstwo to sama zabawa. Nich ćwiczą się w konsekwencji i stanowczości, przywołując pociechy do starego porządku.

I nich pamiętają, że nababciowane dzieci to dzieci radosne i silne. Przecież każdy chce mieć takie maleństwa.

Zofia Zubczewska

{fcomment}